

L. 19 / Tajne

KOMENDANTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

238

L. Dz. 233/5 dnia 21 / 1 1919 r.

załącz. Wydział

P A N I E K O M E N D A N C I E ,

Wybierałem się meldować o sytuacji tutejszej gdy mi łaskawe pismo z 14.b.m. wczoraj doręczono. Proszę zatem o pozwolenie przedstawienia najprzód tego naszego obecnego położenia, przezco część postawionych mi pytań znajdzie jednocześnie wytłómaczenie.

Zamierzane decydujące uderzenie przeciw głównym siłom ruskim na południu od Lwowa musiałem mimo osiągniętych początkowych korzyści powstrzymać głównie dla strat cięższych grupy gen. Romera, oraz braku amunicji jaka się u tych tak nadzwyczaj szybko postępujących oddziałach w skutek imprezy z Żółkwią raptem okazała. Bandy rusińskie potrafiły się łatwo wyslizgnąć gen. Romerowi tak jak nam to prawie codziennie urządza, rozpraszając się zaraz a gromadząc za chwilę w innym miejscu, czemu zaradzić będzie można dopiero, gdy załatwiwszy się z ich główną siłą, zacząć by można wylapywanie systematyczne band owych. I w tym wypadku banda rysińska z Jaworowa, którą w myśl otrzymanego zlecenia kazałem przetransportowanej szybko części grupy gen. Zielimskiego, starać się zachwycić w najkrótszym kierunku od Sądowej Wiszni, zwiłała nam natychmiast, a choć w pospiesznej ucieczce zagubiła podobno połowę swych ludzi, to wystarczyła jednak reszta, aby słabą obsadę Żółkwi przewyciężyć.

Uważając w myśl otrzymanych instrukcyj za główne zadanie rozbicie i przy współdziałaniu grupy "BUG" najważniejszych sił ruskich pod Lwowem, przezco cała ich armja byłaby poważnie wstrząśnięta, nakazałem dalsze utrzymanie takiego ugrupowania, które zmusza rusinów do rozciągnięcia frontu aż po Komarno prawie a daje nam możność uderzenia każdej chwili w decydującym kierunku np. przez Stawczany, skupionemi naszymi siłami. Czekam tylko na rezultat akcji pułk. Berbeckiego i lepsze przezto zaopatrzenie gen. Romera w amunicję, której mimo usilnych starań zdołałem mu wydostać u nas tylko coś 300.000, i to jedynie starszego modelu. Jednak szanse powodzenia mamy, i tentować będziemy choćby w ostatniej chwili taką poprawę sytuacji, aby warunki rozejmu mogły być korzystniejszymi.



60

48

ków dostać mogłem, zakazało z pomocą nawet referenta ministeryalnego wszelkie powołanie ponad przepisane cztery roczniki, nie ułatwia nam naturalnie uzupełnianie tak niezbędne oddziałów.

platego musiałem starać się i na własną rękę o ochotników, a że brygadjerowi Minkiewiczowi proponowano przesłankę znaczniejszą już wyćwiczonych poznanczyków z wolnego wówczas jeszcze zupełnie Poznania, więc pozwoliłem mu aby za krótkim urlopem zorientował się co do wykonania takiej propozycji. Bawił tam parę godzin tylko, bo natknąwszy się na przysłanego tam w międzyczasie gen. Dowbora naturalnie nie już dla nas uzyskać nie zdołał. O żadnym łączniku z tym generałem, który żadnego zrozumienia naszej sytuacji nie okazał, mowy być nie mogło, bo nato byłbym prosił o upoważnienie, będące w obec ~~odmownego~~ wręcz nieprzyjaznego stanowiska gen. Dowbora dziś i tak zbytecznem.

Zeby zaradzić tym brakom kupuje już za drogie pieniądze, które lepiej na tak potrzebne uzbrojenie użyć by należało, choć pułk. Skrzynski te nieraz bardzo ciemne indywidua, któremi swą "ODSIECZ" jakotako jeszcze uzupełnia. Bataliony tak gen. ROMERA jak gen. ZIELINSKIEGO, a wreszcie i krakowskiej grupy miałyby dziś podwójne stany a więc i znaczniejszą niepomierne siłę bojową, gdyby nie to wręcz dla mnie niezrozumiałe zaniechanie naszego sztabu głównego w wykonaniu tych poleceń Pana Komendanta, co do należnych nam z Warszawy rekrutów. Mści się to dziś bardzo, bo stalibyśmy pod lwowem całkiem inaczej, gdyby można uderzyć pełnymi batalionami a nie kadrami tylko choćby najlepszymi, których na przyszłość również szkoda.

Sprawę uzbrojenia widzę nie w tak ciemnem świetle co do nas samych, bo choć rzeczywiście oficjalnie ani w Wiedniu ani w peszcie nic kupić nie można, to pokątnie, byle zapłacić gotówką, możemy dostać wcale dużo, szczególnie uzbrojenia rosyjskiego. ~~II~~ Już musiałem i tak przezbroidzić część naszej piechoty choć chwilowo tak łatwemi do obsługi karabinami rosyjskiemi, i żadnej trudności to nie wywołało, więc byłem dostał upoważnienie i pieniądze, to i uzbrojenie mieć będziemy.

Bardzo wdzięcznym jestem Panu Komendantowi że raczył do pertraktacyj rozejmowych przeznaczyć nie mnie lecz gen. Leśniewskiego, odpowiedniego i zresztą najzupełniej na to stanowisko. Będziemy działali w zupełnem porozumieniu i starali jak najlepiej wskazania pana Komendanta wypeł-

W tym sęsie rozmawiałem tak z kapt. Johnsonem jak i pułkw. Wade aby zatrzyć ich wrażenie przywiezione rzekomo z Warszawy, że nie mając amunicji i zagrożeni najazdem bolszewickim, już zupełnie na łaskę tylko zdać się tu byśmy musieli. Akcentując silnie że wcale nie myślę o zaniechaniu silnego uderzenia przed zawarciem rozejmu, mam odczucie że poprawiam możność osiągnięcia tej linii demarkacyjnej, którą Pan Komendant tak odpowiednio wyznacza. Jeśli uda się przytem uzyskać neutralizację zagłębia naftowego w myśl żądań naszych i petycji poruszonych przezemnie zastępców firm angielsko-francusko-amerykańskich, a włączyć do tego tak ważną jeszcze obecnie neutralizację kopalni Kali w Kaluszu, to rzeczywiście możnaby z zadowoleniem przyjąć taki rozejm aby ze wszystkimi siłami stanąć pod Pana dowództwem do walki z tak zagrażającym już bolszewizmem.

Nie wolno mi jednak przemilczeć, że bylibyśmy w całkiem innej znacznie korzystniejszej sytuacji, gdyby nasz sztab generalny był starał się usilniej i skuteczniej wykonać przykazaną i zatwierdzoną nam łaskawie przez Pana Komendanta przesłkę należnego rekruta. Mimo codziennych prawie urgensów, obietnic solennych i zapowiadań wielokrotnych, dostaliśmy dotychczas na obiecanych mi 5000 dopiero niecałych 1200, a od tygodnia ustały mimo ciągłych zapowiadań przesłki te zupełnie. W obec wiarygodnych wiadomości że np. w kaliskiem odszła się masowo ochotników do domu, a nam tak niezbędnych nie tylko na teraz ale tembardziej w przyszłości potrzebnych uzupełnień wcale nie przydziela, jestem zmuszonym to wreszcie w najwyższem miejscu zameldować. Nie chcę nikogo obwiniać i dalekim jestem od formowania jakichkolwiek zarzutów, przykro mi też niewymownie że muszę aż Panu Komendantowi to meldować, lecz za ważną to sprawa aby mi wolno było ją przemilczeć.

Etat obecny naszych batalionów strasznie mały, zamiast 600 do 800 karabinów ledwie 300, do 1 stan chorych oraz chwilowo niezdatnych znaczny. Wielka to szkoda walczyć samemi tylko kadrami, które by tak łatwo uzupełnić można dobrym materiałem z Królestwa, gdybyśmy go jak nakazane otrzymywali rzeczywiście. Do tego ciasne, małoostkowe stanowisko P.K.I. które np. w podlegającym mi zypełnie obwodzie łancuckim, gdzie jakich 1500 uzbrojonych a przedewszystkiem unaunderowanych przez Austrię jeszcze ochotni-

nić, uzyskując co się tylko da we wskazanym kierunku. Może i szkodzić nie będzie że gen. Iesniewski będzie się mógł zakrywać moją nieustępliwością a więc targować do możliwych granic. Rusini dostali wprowadzić posiłki i lepiej od nas mogli się uzupełnić, ale mają tyfus plamisty u siebie już zagnieżdżony i militarnie przecież poważnego sukcesu nigdzie nie zdołali osiągnąć. Ostrzeżenie zaś samo miasta, choć bardzo dokuczliwe, rozstrzygnięcia nie przyniesie, a sami wysłannicy Ententy wnet je sobie wyproszą. Kpt. Johnson pojechał już wczoraj do ukraińców a pułk. Wade do Krakowa naprzeciw misji francuskiej.

Gdy tylko będzie możliwym zaraz odeszłą pułki 4. i 5 ty. bo ich szkoda naprawdę w tej zupełnej defenzywie we lwowie samym, a niestety na wymianę sytuacja nie pozwalała dotychczas. Mam tylko duży kłopot z kadrą 5. p. która już wysłana do Jabłonnej a wstrzymana rozkazem w drodze, dopuściła się podobno ciężkich nadużyć, które teraz zbadane sądownie być muszą. Przytem odmówiła ona wprost posłuszeństwo, a komendant mjr. Sokołowski znikł gdzieś i o swą kadrę widocznie się nie trąszczy. Dlatego chciałem też mieć ją więcej pod ręką, ale oni ciągle się wymykają. Dobrze będzie gdy się sprawa całego tego dzielnego bardzo zresztą pułku zupełnie ustali, a cała grupa będzie mogła być zjednoczoną już korzystnie.

Najmocniej przepraszam Pana Komendanta że śmiem sam pisać, i do tego nie najlepiej, na mej podróźnej rozklekotanej już maszynie. Ale nie mając atramentu w wagonie i papier tylko maszynowy, odważam się choć wyraznie tym sposobem raport mój dzisiejszy w pośpiechu nakreślić, nie chcąc aby kurjer powrotny dłużej czekał.

W Bogu nadzieja że pod tak światłem przewodnictwem Pana Komendanta, a szlachetnie bezpartyjnym współdziałaniu obecnego premiera, będziemy mogli uzyskać jaknajwiększy wysiłek całego narodu w tych czasach tak poważnych i ciężkich. Na nasz patriotyzm i bezwzględne oddanie li tylko sprawie ojczystej, a najściślejsze wojskowe stanowisko, zechce Pan Komendant liczyć zawsze i w każdej dobie. Zapewniając o radosnej gotowości nas wszystkich do wszelkiego poświęcenia i ofiary jaką Wódz nasz Naczelny żądać od nas raczy, kreszę

najpośpieszniej oddany,

Miejsce postępi 19/I 1919.

Generał J. Rozwadowski

